

Pod hasłem „Nowa geografia Polski” tygodnik „Literatura” zamieścił 31 stycznia br. artykuł K. Jagiełło „Huta w koronie”, będący próbą swego bilansu na płaszczyźnie przemysł — naturalne środowisko.

„W latach powojennych — przypomina autorka — inwestycje przemysłowe miały charakter interwencyjny. Tak musi być w kraju rolniczym. Nie chodziło nam wówczas o doskonalenie postępu technicznego, a o stworzenie bodźców, które by jakkolwiek postęp wywoływały (...) Przy okazji zniszczyliśmy niejedną zakątek pięknej ziemi, w miasteczkach, które nigdy nie stały się ośrodkiem życia gospodarczego, zbudowaliśmy wiele małych zakładów, powiedzmy łagodnie, średnio opłacalnych. I dziś, po latach, zadajemy sobie pytanie: dlaczego interwencja, którą podjął przemysł we wszystkich dziedzinach naszego życia: społecznego, kulturalnego, trwa tak długo i czy ma ona trwać nadal?”

W dalszym ciągu tych rozważań, K. Jagiełło stara się dostrzec do źródeł popełnianych kiedyś — w imię społecznego dobra i gospodarczej potrzeby — błędów i nieporozumień:

„W fazie przetargowej, gdy jeszcze losy inwestycji ważyły się, entuzjazm lokalnych władz w deklarowaniu chęci rozwiązania wszystkich problemów wiążących się z przemysłem zazwyczaj był nieograniczony (...) Gdy przyszło do realizacji zobowiązań dziwnie często okazywało się, że inwestorowi na wszystko starczyło pieniędzy, tylko na oczyszczalnię jakoś zabrakło. W ten sposób zniszczono San i właściwie wszystkie południowe rzeki (...)”

I dalej:

„Z fabryk jesteśmy dumni. Czy ktoś jest dumny z lasu? Chyba w dzień polowania, weekendu. Ale wówczas chce się zapomnieć o sprawach. Las w przeciwieństwie do ludzi nie wyzwał konfliktów (...) czy ktoś kiedyś dostał medal za to, że nie zniszczył przyrody i nie dopuścił do inwestycji? Ładny kombinat zaś jest tytułem do sławy”.

„Plan perspektywiczny przestrzennego zagospodarowania Polski — reasumuje autorka — przewiduje rozwój 20 wielkich ośrodków przemysłowych, co już pozwala mieć nadzieję, że epoka chaosu przemysłowego zacznie przemijać (...) Poza tymi 20 wielkimi ośrodkami przemysł ten będzie powstawał, lecz z większą niż dotychczas troską o to, aby nie stanowił zagrożenia dla przyrody. Chronione będą południowe rzeki, dostatecznie już zapaskudzone, chroniona będzie Narew, nad którą nie wolno budować zakładów. Istnieje tendencja, aby poza wielkimi ośrodkami przemysłowymi lokalizować produkcję czystą, tj. taką, która nie zatrauwa powietrza, nie mąci wód — np. elektronika, przemysł precyzyjny. Plan perspektywiczny określa, że 15 proc. powierzchni kraju to tereny turystyczne, na których przemysł w zasadzie nie będzie się rozwijał”.